Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 15 MAJA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr.131

Narada min. Zaleskiego z Curtiusem

w sprawie uregulowania stosunków handlowych.

Traktat handlowy z Niemcami wejdzie w życie 10-dnia po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Genewa, 14 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Havasa podaje: ministrowie Curtius i Zaleski odbyli długą i serdeczną rozmowę w sprawie stosunków handlowych polsko-niemieckich.

Briand spotkać się ma jutro z Curtiusem, w piątek zaś odjedzie prawdopodobnie do Paryża.

★

Berlin, 14 maja.

Minister Spraw Zagranicznych dr. Curtius przedłożył radzie państwa Rzeszy projekt ustawy o polsko-niemieckiej umowie gospodarczej.

Umowa gospodarcza wchodzi w życie w 10 dni po wymianie dokumentów ratyfikujących, co ma nastąpić o ile możności, jaknajprędzej w Berlinie.

Do umowy dołączonych zostało siedem not, wymienionych pomiędzy obu rządami. Do umowy dołączono również noty, dotyczące przystąpienia w. m. Gdańska do polsko-niemieckiej umowy gospodarczej.

Wyłączona jest z umowy sprawa osiedlenia, która w stosunkach z wolnem miastem i Rzeszą ma być regulowana na podstawie wzajemnych postanowień autonomicznych.

Umowa gospodarcza nie odnosi się do polsko-niemieckiej umowy drzewnej, która upływa 31 grudnia 1931 r., o ile do tego czasu obydwie strony nie powezmą innej decyzji.

Genewa, 14 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów otwarte zostało przemówieniem przewodniczącego, jugosłowiańskiego ministra Spraw Zagranicznych Marinkowicza, który złożył hołd pamięci Nansena. Po przemówieniu tem Rada przystąpiła do porządku dziennego i zatwierdziła propozycje komisji finansowej w sprawie osiedlenia uchodźców bułgarskich, dalej w sprawie sytuacji monetarnej w Bułgarji i Grecji, w sprawie pożyczki dla W.M. Gdańska oraz w sprawie reformy bankowej w Estonji. Następnie Briand odczytał sprawozdanie, po wysłuchaniu którego przewodniczący komitetu Rady do spraw greckich zaaprobował konwencję zawartą w Genewie dnia 24. 1. 1930 r., a dotyczącą sprawy uchodźców. Wreszcie Rada postanowiła zaprosić 7 państw, a w tej liczbie Polskę do udziału w pracach komisji doradczej dla zwalczania użytku opium i narkotyków.

★

Genewa, 14 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wiosenna sesja Rady Ligi Narodów zostanie zakończona w czwartek.

Dwugodzinna rozmowa, którą Briand i Grandi przeprowadzili dzisiaj po południu miała przebieg pomyślny. Obaj ministrowie postanowili prowadzić ją w dalszym ciągu w drodze dyplomatycznej.

W czwartek odbędzie się również rozmowa między min. Hendersonem i Grandim, którzy prawdopodobnie w tymże dniu opuszczą Genewę.

Briand w czwartek będzie rewizytował Curtiusa w celu dalszego prowadzenia rozmów, rozpoczętych we wtorek.

Pożyczka dla kolei polskich

będzie gwarantowana przez rząd amerykański.

Polska kupuje maszyny w Ameryce.

Kurjer Czerwony podaje następujący wywiad:

Waszyngton, 14 maja.

W związku z wyjazdem nowego ambasadora amerykańskiego w Polsce p. Willysa ambasador Filipowicz udzielił przedstawicielowi United Press wywiadu w którym podkreślił szczególnie uzdolnienia i energję nowego ambasadora amerykańskiego w Polsce.

Jednem z głównych zadań nowego ambasadora będzie wynalezienie dróg i środków dla rozwiązania problemu sprzedaży towarów amerykańskich w Polsce.

Ambasador Willys sam sądzi, że uda mu się znaleźć sposób finansowania eksportu amerykańskiego do Polski.

— Głównem zagadnieniem dla nas — mówił p. Filipowicz — są metody dokonywania zakupów naszych w Ameryce. Chodzi nam przedewszystkiem o maszyny i urządzenia przemysłowe i kredytowe warunki kupna.

Niejednokrotnie Polska skłonna była do poczynienia zamówień w Ameryce, na przeszkodzie temu stanął jednak brak płynnej gotówki, względnie brak korzystnych warunków kredytowych.

W większości wypadków kredyt taki zdołano uzyskać na podstawie umowy prywatnej między kupcem i sprzedawcą amerykańskim, rząd amerykański jednak na tego rodzaju tranzakcje nie daje żadnych pożyczek. Koleje polskie, jak zresztą powiedział to w swem ostatniem sprawozdaniu doradca finansowy p. Dewey, otrzymają już w najbliższym czasie pożyczkę w Ameryce. Pożyczkę tę rząd zaakceptuje i przypuszczalnie udzieli dla niej gwarancji, będzie ona jednak wypuszczona na rynek przez prywatne organizacje finansowe".

W sprawie traktatu handlowego polsko-amerykańskiego ambasador Filipowicz oświadczył, iż kwestja ta będzie już w najbliższym czasie pomyślnie rozwiązana.

Poza tem zawarta będzie jeszcze ze Stanami Zjednoczonemi umowa żeglugowa, co przyczyni się do otwarcia nowych bezpośrednich polsko-amerykańskich linji okrętowych.

Pogłoski o grożącej rzekomo wojnie polsko-sowieckiej ambasador Filipowicz określił jako bijący w oczy nonsens.

Sprawcy napadu na p. Dewey'a

zostali ujęci.

Bukareszt, 14 maja.

Sprawcy napadu rabunkowego, dokonanego w dniu 6-go maja rb. na samochód wiozący panią Szembekową oraz p. p. Dewey'a i Davilę, zostali aresztowani ubiegłej nocy. Są to notoryczni złoczyńcy, z których każdy był już kilkakrotnie karany. Wszyscy przyznali się do udziału w napadzie. Część skradzionych kosztowności została już odnaleziona.

Pierwszy polski samolot pasażerski

będzie oddany do użytku na jesieni.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Państwowe zakłady lotnicze w Warszawie wykończyły pierwszy polski samolot komunikacyjny na 12 osób. Samolot ten oglądali wczoraj minister komunikacji, inż. Kuhn w towarzystwie przedstawicieli wojskowych cywilnych oraz władz i organizacji lotniczych. Polski samolot komunikacyjny stosowany będzie na linjach polskich od jesieni r. b.

Śmierć Władysława Orkana.

Wielki pisarz zmarł w Krakowie.

Wczoraj w nocy zmarł tutaj Władysław Orkan.

Orkan od kilku dni przebywał w Krakowie u p. Laury Pytlińskiej, córki poetki Marji Konopnickiej. Wczoraj rano, gdy Orkanowa przyszła do bibljoteki, gdzie spał jej mąż, znalazła go leżącego obok łóżka sparaliżowanego. Wszelki ratunek okazał się już spóźniony i dzisiejszej nocy wielki pisarz zmarł.

Władysław Orkan należał do najwybitniejszych naszych pisarzy. Przed miesiącem zaledwie miasto Warszawa w uznaniu zasług, jakie położył Orkan dla piśmiennictwa polskiego, przyznało mu nagrodę literacką. Nikt nie spodziewał się, że śmierć tak szybko zabierze go z pośród żyjących..

Zostaje po nim spuścizna pisarska, która będzie trwałym dorobkiem z naszej literatury. Orkan, z rodu góral podhalański, urodzony w Porębie Wielkiej, pod Tatrami, całą swą twórczość pisarską poświęcił Podhalu.

Z licznych dzieł powieściowych i dramatycznych, jakie po nim zostają — nieśmiertelność zapewni mu zwłaszcza potęgą słowa opowiadana baśń z pradziejów Podhala — „Drzewiej".

Katastrofa samochodowa pod Warszawą

Szofer zabity, dwaj wysocy urzędnicy ranni.

Warszawa, 14 maja.

Na 20 klm. od Warszawy na szosie poznańskiej pod Józefowem wydarzyła się dzisiaj katastrofa samochodowa. Szosą tą jechali wice-prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Jerzy Sztekel i referent tegoż Urzędu p. Zygmunt Świątkowski. Samochodem kierował szofer Piotr Strawiński. Skutkiem pęknięcia kierownicy samochód wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami.

Pasażerowie odnieśli lekkie rany, natomiast szofer Strawiński poniósł śmierć na miejscu, przebity kierownicą.

Premjer Sławek w Belwederze

odbył konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 14 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się w dniu dzisiejszym do Belwederu, gdzie odbył konferencję z p. Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim.

Pozatem premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym posła red. Marjana Dąbrowskiego. W godzinach popołudniowych p. premjer przyjął p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego i min. Cara.

Manewrów wojskowych

w roku bież. nie będzie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiaduję się, że w roku bieżącym władze wojskowe nie urządzą wielkich manewrów wojskowych. Decyzja ta powzięta została dlatego, że w latach ubiegłych manewry wykazały dostateczny stopień wyszkolenia wojska polskiego w tej chwili. Ze względów więc oszczędnościowych wielkie manewry zostaną w tym roku zaniechane. Oczywiście, że decyzja ta nie ma wpływu na normalne ćwiczenia oficerów i szeregowych rezerwy.

Oficerowie garnizonu łódzkiego

przeniesieni w stan spoczynku.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj ukazał się numer dziennika personalnego MSWojsk. zawierający poza formalnemi zarządzeniami wojskowemi dekret o przeniesieniu w stan spoczynku kilkudziesięciu wyższych oficerów. Pomiędzy nimi z oficerów przebywających na terenie Łodzi przeniesiono w stan spoczynku podpułk. Walaskiego i pułk. Biernackiego oraz pułk. Aleksandra Dąbrowskiego.

Bilans handlowy poprawia się

W kwietniu wywieźliśmy towarów za 209 miljonów złotych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Według tymczasowych obliczeń w miesiącu kwietniu przywieziono do Polski towarów wartości 175.415.000 zł. a wywieziono tow. wartości 208.949.000 zł. Dodatnie saldo bilansu handlowego w kwietniu r. b. wynosi przeto 29.534.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz do Polski zmniejszył się o przezło 15 milj. zł. w szczególności zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych, zwiększył się natomiast przywóz nawozów sztucznych, maszyn, aparatów, surowców włókienniczych a zwłaszcza juty. Szczególnie zwiększył się przywóz skór, futer, obuwia skórzanego i samochodów. Pozycja wywozu z Polski wykazuje nieznaczne zmiany.

10 miljonów dla bezrobotnych,

którzy utracili prawo do ustawowych zasiłków.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem skarbu przesłało funduszowi bezrobocia z pozycyj budżetowej dalsze 10 miljonów zł. na zasiłki dla tych bezrobotnych, którzy utracili prawo do zasiłków ustawowych. Okres pobierania tych zasiłków przedłużony został dla województwa łódzkiego, m. Łodzi, Kielc, Częstochowy Sosnowca, Zawiercia, całego zagłębia Dąbrowskiego, Ostrowca, województwa śląskiego i szeregu innych okręgów przemysłowych i górniczych.

Groźba wojny domowej w Sowietach.

Odezwa międzynarodówki socjalistycznej.

Berlin, 14 maja.

Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej wydała odezwę do robotników w Rosji sowieckiej, która wskazuje na przepaść rosnącą stale między robotnikami a chłopami. Rozgoryczenie i rozpacz chłopstwa zawiera w sobie straszne niebezpieczeństwa wojny domowej w Sowietach.

Wojna taka i niepokoje wewnętrzne mogłyby być wykorzystane dla zwycięstwa kontrrewolucji, co stanowiłoby niesłychaną katastrofę nietylko dla narodów ZSSR., lecz również klasy robotniczej, ruchu proletarjackiego, demokracji i pokoju świata.

Dlatego też Międzynarodówka socjalistyczna wzywa proletarjat sowiecki, aby wszelkiemi siłami ratował rosyjską rewolucję i jej owoce.

W tym celu robotnicy sowieccy muszą sprzymierzyć się z socjalistami.

Odezwa domaga się stworzenia na miejsce obecnego teroru ustroju demokratycznego, swobody słowa, swobody organizacji, wolnych i tajnych wyborów, zerwania z karą śmiercią i masowemi egzekucjami oraz amnestji dla więźniów politycznych.

Manifest zapewnia dalej, iż socjaliści gotowi są wyciągnąć rękę z pomocą dla swoich towarzyszy w Sowietach.

Równocześnie egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej występuje z oświadczeniem w którem wzywa do walki przeciw niebezpieczeństwu białej kontrrewolucji w Moskwie, zarazem jednak wszystkie partje socjalistyczne odrzucają w myśl rezolucji, przyjętej w Marsylji, wszelkie próby obcej interwencji wojennej przeciw Sowietom i opowiadają się za utrzymaniem normalnych dyplomatycznych i gospodarczych stosunków z Sowietami.

Walki w cyrku sportowym

Grikis — Fehringer. Uporczywa walka dwuch kolosów w ciągu 20 min. rezultatu nie daje.

Pooschoff — Jaago. Jaago za wszelką cenę chce pomścić poprzednią klęskę. Pooschoff zrównoważony trzyma się dzielnie przechodząc również do ataku. W 3-ej rundzie zupełna przewaga Pooschoffa.

Jaago kopnął kolanem Pooschoffa w twarz i położył na łopatki. Mimo oslużeń Jaago nie chce dalej walczyć, wobec czego przyznano zwycięstwo Pooschoffowi.

Buchheim — Kley. W 4 min. Kley zwycięża Buchheima.

Sztekker — Myrna. Niezwykle emocjonujące spotkanie. Galerja bierze żywy udział w walce. Myrna broni się jak może pomagając sobie boksówką. Zdenerwowany Szteker w odwecie rzuca go na wet raz z ringu.

W 28 min., wśród huraganu oklasków zwyciężył Sztekker.

Dziś afisz zapowiada znów niezwykłą sensację. Wystarczy zacytować decydującą walkę Jaago ze Sztekkerem, by zelektryzować tłumy.

Pozatem walczą: Fehringer — Pooschoff, decydująca Myrna — Debie i Le Fawre — Kraus.

Dramatyczne sceny na sali sądowej.

Proces przeciwko chorwatom obfituje w sensacyjne momenty.

Wiedeń, 14 maja.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bialogrodu, że wczorajsza rozprawa przeciwko oskarżonym o zdradę stanu z Maczekiem na czele obfitowała w dramatyczne sceny. Na początku oświadczyli obrońcy, iż kilku oskarżonych, traktowanych źle w więzieniu, rozpoczęło od soboty głodówkę. Jeden z obrońców postawił wniosek, aby przewodniczący poczynił kroki przeciwko tendencyjnym sprawozdaniom prasy jugosłowiańskiej z procesu. Przewodniczący oświadczył na to, iż w tym kierunku nie przysługują mu żadne prawa. Nastąpiło przesłuchiwanie prof. Jellasica, który w zeznaniach swoich zarzucał prezydentowi policji zagrzebskiej Bebekovicowi, iż wymuszał zeznania z oskarżonych przy pomocy znęcania się. Komendantowi policji w Zagrzebiu zarzucał oskarżony, że zmierzał on do zamordowania przewodniczącego horwackiej partji chłopskiej.

Hindus o rewolucji w Indjach.

„Gandhi zrobił swoje, teraz my dokończymy“.

WIEDEŃ, w maju.

W zadymionej kawiarni na Grabenie, gdzie zbierają się wieczorami dziennikarze, aktorzy, emigranci albańscy, macedończycy, serbowie z radykalnych stronnictw, gdzie często przesiadują emisarjusze sowieccyy „do specjalnych poruczeń“, a tu i owdzie odbywa się handel szpiegowski prawdziwemi i fałszywemi dokumentami „wagi państwowej“, w bocznym pokoiku przy paru stolikach wre ożywiona rozmowa. Nachyliwszy się nisko nad stołami, szepcą coś do siebie ludzie o ciemno-oliwkowych cerach, czarnych błyszczących oczach i takiż włosach, wysocy, smagli, doskonale zbudowani. To studenci hinduscy, których cała kolonja we Wiedniu znajduje się w stanie wysokiego pobudzenia wypadkami w ich dalekiej tajemniczej ojczyźnie.

Raz po raz do pokoiku wchodzi ktoś nowy, wita się głośno w niezrozumiałym, a jednak miłym dla ucha djalekcie, wyjmuje z zanadrza jakieś pisma i gazety i pokazuje palcem obecnym. Oczy zwracają się ku niemu i za chwilę znów wszyscy szepcą i naradzają się.

Dzięki uprzejmości jednego z wiedeńskich kolegów poznaję Lal Amrat Ghil, inżyniera, znanego działacza hinduskiego na gruncie europejskim. Objeżdża obecnie centra hinduskie naszej części świata, udziela jakichś instrukcyj, wyjaśnia prasie europejskiej podkład i charakter obecnych wypadków w Indjach. Kiedy mówi, oczy gorej ą mu jakimś niesamowitym blaskiem, a białe zęby, jak kły, błyskają w świetle.

— Jestem nie tyle zdziwiony — mówi Lal Amrat Ghil — wiele raczej przerażony tem, że Europa poprostu nie zdaje sobie sprawy z tego, co się obecnie w Indjach dzieje. Tylko może w kołach rządowych Londynu i w Moskwie interesują się doprawdy i głęboko przebiegiem wypadków w Indjach: jedni, jako bezpośrednio atakowani przez wyzwoleńczy ruch hinduski, drudzy — jako pragnący z wolnościowego, narodowego powstania hinduskiego wyciągnąć cudzemi rękami kasztany komunistyczne. Pozatem szeroka opinja europejska myśli, że akcja Gandhiego jest jakimś zwykłym ruchem w kolonjach. Nic fałszywszego ponad ten pogląd. Powstanie w Indjach jest zjawiskiem o pierwszorzędnej doniosłości historycznej dla całego świata.

Nie wiemy jeszcze, czy doprawadzi ono do tych konkretnych rezultatów, ale początek już jest zrobiony.

300.000.000 hindusów — to nie fraszka. Kiedy przed pięćdziesięciu laty budziła się do nowego życia Japonja, nie rozumieliście jej tak samo, jak dziś nie rozumiecie nas. A jednak to wcale nie przeszkodziło, że Japonja jest potężnem mocarstwem... Indje znajdują się wprawdzie w innych nieco warunkach, obciążone są przepotężną jeszcze tradycją kastową, nie posiadają jednolitości ani wyznaniowej, ani narodowej, ale to są czynniki drugorzędnej wagi wobec powszechnego poczucia konieczności swobody. Z samemi sobą damy już sobie rady, byle najpierw dać rady z najeźdźcą...

— Ale przecież Gandhi nie stawia wcale programu całkowitego oderwania się od imperjum brytyjskiego? — przerywamy.

— Tak, ale ten minimalny program reform, który wystawiliśmy wczoraj, już nas dziś nie obowiązuje. W miarę rozwoju poczucia narodowego w Indjach i wzmagania się ruchów wolnościowych będziemy nasz program rozszerzać i pogłębiać. Gdyby nam dano jeszcze niedawno prawa dominjów, bylibyśmy zadowoleni. Dziś nie wiadomo, czy na to się zgodzimy...

— Przecież chyba na serjo nie żądałyby Indje, aby anglicy sami zrzekli się wszelkich praw do Indji? To w obecnych warunkach jest niemożliwe. Byłoby to równoznaczne z samobójstwem.

— A czy myśli pan, że nas, hindusów cokolwiebądź obchodzi, co sobie pocznie Wielka Brytanja? Wy wszyscy europejczycy jesteście poprostu ślepi. Nie widzicie, jak prosto na was idzie Azja. Słyszy pan — Azja, narody liczące po kilkaset i kilkadziesiąt miljonów ludzi, nie tych samych ludzi, którzy byli tam przed stu laty, ale znających już waszą nowoczesną technikę, wyszkolenie wojskowe, wasz cały sposób myślenia... I panu się wydaje, że nas cośkolwiek Europa obchodzi? Biała rasa ma dziś swe główne siedlisko w Ameryce, Europa zanika z pierwszego planu świata. My się z tego możemy tylko cieszyć. Za kilkadziesiąt lat będziecie przyjeżdżać do nas do Azji tak samo, jak jeździcie dziś do każdego suwerennego kraju europejskiego. Co najwyżej będzie można spotkać w Indjach kilku profesorów białych, zaproszonych na nasze uniwersytety, jak ich zapraszają dziś do Japonji, albo tak samo, jak u was w Polsce można spotkać się z p. Dewey'em, doradcą amerykańskim...

Przechodzimy do problemów wewnętrznych Indji. Pierwsze zapytanie:

— Co pan sądzi o aresztowaniu Gandhiego?

Lal Amrat Ghil bębni palcami po stole:

— Jest nam bardzo na rękę, ale i anglikom też... Nie można o Gandhim mówić bez najwyższego szacunku, ale nie wolno też utożsamiać jego imienia z całym naszym ruchem wolnościowym. Przy skłonności społeczeństwa hinduskiego do ujmowania rzeczy od strony etycznej, Gandhi uczynił najwięcej dla rewolucji — zapoczątkował ją. Jest on naszym wieszczem wolnościowym, prorokiem, natchnionym przywódcą, filozofem, teoretykiem, czem pan wreszcie chce ale nie jest dowódcą wojskowym.

My młodzież hinduska, patrzymy na te sprawy nieco inaczej. Nic nie da się zrobić bez zbrojnego powstania, bez broni, bez komendy. Tej komendy i tego koniecznego systemu wojskowego Gandhi nam nie da, bo dać nie może. Gdyby anglicy byli trochę bardziej przewidujący a mniej sztywni, byliby z Gandhim łatwiej doszli do porozumienia, aniżeli z podniesionemi przez tegożGandhiego masami ludowemi. W ostatnich czasach działo się już tak, że masy chciały przywódcy nie tylko filozoficznego, etycznego, ale poprostu dowódcy wojskowego, któremu możnaby ufać, że przeprowadzi konsekwentnie i ze znajomością rzeczy plan rewolucji zbrojnej i będzie umiał wytrzymać wojnę domową.

Tymczasem tego Gandhi dać nie mógł. Dlatego jego popularność zaczęła nieco upadać w tem znaczeniu, że nie mógł on już być jedynem bożyszczem tłumów. Obok niego trzeba było jeszcze kogoś innego. I oto nagle anglicy aresztują Mahatmę... O co im chodzi? Czy chcą uśmierzyć propagandę? Tak się może zdawać ludziom niewtajemniczonym. Ci, którzy znają Indje, a któż zna je lepiej od administracji angielskiej wiedzą doskonale, że zaogni to tylko sytuację w znacznym stopniu, ponieważ rozhuštane są już najszersze masy. Dlatego też przypuszczamy, że cel anglików był zgoła inny, nieomal paradoksalny: chcą mianowicie powiększyć dziś już aureolę nad Gandhim, z którym łatwiej się będzie dogadać, aniżeli z kimkolwiekbądź innym...

— Sądzi pan, że jest to rzecz realna, czy też tylko domysł indywidualny?

— Tak przypuszczamy w Europie. Naturalnie, że możemy się mylić. Cenzura depesz jest tak ostra, skoro chodzi o informacje nadsyłane nam, że nie możemy o tem się dowiedzieć bezpośrednią drogą. Jednak tak donoszono nam już z Londynu...

— Czy nie probowaliście panowie interwencji wśród społeczeństwa angielskiego? Przecież można wiele uzyskać od partyj radykalnych, które mają tam wielki wpływ?

— Tak, przecież rządzi socjalista, Mac Donald... — uśmiechnął się hindus jadowicie — ale ich radykalizm społeczny kończy się tam, gdzie zaczyna się interes Wielkiej Brytanji. Czy sądzi pan, że Mac Donald gorzej „uśmierza“ powstanie hinduskie, niż robiłby to samo jakikolwiek konserwatysta lub Lloyd Georg? Nawet lewica partji siedzi cicho i w organach prasy socjalistycznej nie zamieszcza się nic poza oficjalnemi komunikatami rządu. Przecież jest prostą rzeczą, że robotnik angielski tylko o tyle może korzystać z nadzwyczaj wysokich płac zarobkowych, o ile jego kraj czerpie soki żywotne z kolonji... Gdyby odpadły od nich Indje, dobrobyt angielski musi się skończyć... To rozumieją robotnicy angielscy i są właściwie w stosunku do nas wyzyskiwaczami. Dlatego na wiecach robotniczych w Anglji mówi się o problemie indyjskim bardzo niechętnie i mało. Sumienie ich gryzie, ale to jest tylko teoretyczne...

— Mówią o wpływach komunistycznych w Indjach...

— Owszem, ale gdzie ich niema?.... Emisarjusze bolszewiccy wyjechali już gromadnie do Indji. Od wielu lat już na specjalnych kursach przygotowywano dla nas porcję agitacji. Nie przypuszczam jednak, aby w Indjach wskórali więcej, niż w Chinach. Nasza rewolucja jest ściśle niepodległościowa, narodowa i niewiele ma wspólnego z problemami socjalnemi w klasowem znaczeniu tego słowa. Nikt nie może nawet marzyć o komuniźmie w takim prymitywnym kraju, jak Indje. Zresztą, bolszewicy wcale nie mają na uwadze sprawy komunizowania Indji; chodzi im raczej o zwalczanie anglików wszędzie tam, gdzie się znajdują, gdzie panują, skąd czerpią swoją siłę.

Ale nam ta pomoc, tak niepopularna w Europie nawet nie jest potrzebna — damy sobie sami rady. Nie przesądzam bowiem, jeśli powiem, że po tem powstaniu w Indjach już niedługo przetrwa stan dotychczasowy... To się już kończy.

No, i ja kończę już rozmowę, mam jeszcze dziś bowiem odczyt dla studentów. Zbieramy się często w restauracji Schloesselhof na Alserstrasse... Może pan też przyjdzie. Jeśli przychodzą cudzoziemcy w znaczniejszej liczbie, część dyskusji odbywa się po angielsku...

Czesław Ołtaszewski.

Plantacje bawełny w Rosji.

100 tys. hektarów zasiano w roku bieżącym

Rostów nad Donem, 14 maja.

(Telegram własny „Republiki“).

Dążąc do całkowitego uniezależnienia się od przywozu amerykańskiej bawełny, sowiety prowadzą energiczną akcję obsiewania bawełną znacznych przestrzeni kraju. Dotychczas plantowano bawełnę w rosyjskiej Azji środkowej, obecnie zaś pod uprawę tego ważnego surowca oddano obszary Rosji europejskiej Zasiewy bawełny nad Terekiem i Kubanią objęły już 40 tys. hektarów, przyczem w ciągu maja i czerwca spodziewają się zasiać jeszcze dalsze 60 tysięcy ha, podczas gdy w roku ubiegłym zdołano zasiać z dobrym rezultatem tylko 5.300 ha. Komuny wiejskie, prowadzące zasiew bawełny objęte zostały w pierwszych dniach maja rozporządzeniem rządu o ulgach podatkowych i płacą tylko połowę zwykłych podatków na cele gospodarcze. Pozatem kolchozy te korzystają z zaliczek na poczet przyszłych zbiorów bawełny. W prasie sowieckiej czytamy, że w ciągu najbliższych lat nie tylko Rosja pokryje swe zapotrzebowanie, ale będzie jeszcze mogła wywozić znaczne nadwyżki do Polski, Czechosłowacji i Niemiec.

97 tysięcy ludzi zginęło w Ameryce

podczas nieszczęśliwych wypadków w r. 1928.

Chicago, 14 maja.

Narodowa rada bezpieczeństwa publikuje dane statystyczne, dotyczące liczby zmarłych wskutek nieszczęśliwych wypadków w roku 1929. Ze sprawozdania tego okazuje się, że ogółem w Stanach Zjednoczonych zmarło w roku ub. w wypadkach 97.000 osób, czyli o dwa tysiące więcej, niż w roku 1928. Same automobile zabiły w roku 1929 31 tysięcy ludzi.

Murzyni rugują

kolonję polską w Detroit

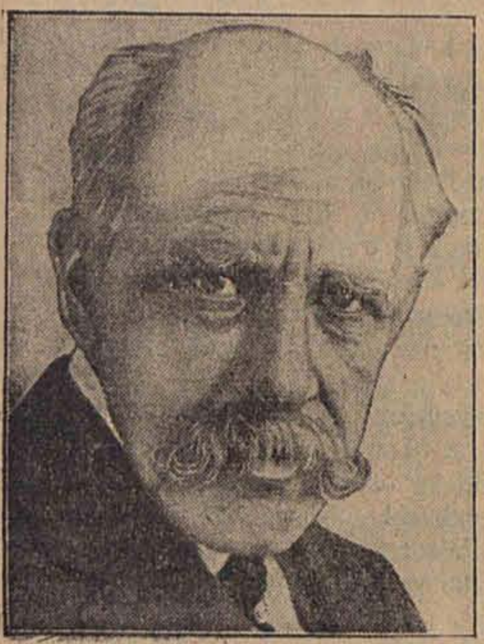
Detroit, 13 maja.

Jak stwierdza tutejszy „Dziennik Polski“, kolonji polskiej wschodniej stronie miasta grozi zalanie przez murzynów. Jeszcze kilka lat temu, dzielnica w okolicach ulic jak Hastings, Canfield, Forest, Hancock, Warren, była czysto polska, znajdowały się tam wielkie sklepy polskie jak Leszczyńskiego, Malina, Krótkiewicza i innych, a dzisiaj niema nic i polonia w tych okolicach przerzedza się coraz bardziej, przenosząc się pod naporem czarnej rasy w inne dzielnice, dalej od centrum miasta położone. Jak poważne jest to zagadnienie, wskazuje fakt, że w dzielnicy tej zawiązał się specjalny komitet, mający na celu ratowanie 4-ch polskich parafji. Chodzi tu o agitację wśród Polonji aby nie wyzbywała się posiadłości na rzecz murzynów, gdyż w przeciwnym razie za lat kilka czy kilkanaście polskość tej dzielnicy zniknie zupełnie.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Zgon Fridtjofa Nansena.

Znakomity podróżnik podbiegunowy zmarł w Oslo, 13-go b. m.



We wtorek zmarł w Oslo, w 68 roku życia słynny podróżnik norweski Fridtjof Nansen. Życie tego człowieka było tak niezwykłe, a nazwisko jego otoczone tak wielką sławą, że trudno się dziwić, iż Norwegja śmierć jego uznała za żałobę narodową i przerwała pracę we wszystkich warsztatach, we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach na trzy godziny, by w ten sposób oddać hołd człowiekowi, uważanemu nieomal za bohatera narodowego.

Fridtjof Nansen urodził się 10 października 1861 roku w Store—Froen, pod Oslo. Od najwcześniejszego dzieciństwa zdradzał niepospolity charakter i hart woli, które w przyszłości uczyniły go jednym z najsławniejszych i najodważniejszych podróżników — odkrywców. Jako młody chłopiec zdradzał już wielkie zamiłowanie do nauk przyrodniczych, poświęcając się studjom nad światem zwierzęcym.

Za namową profesora swego, Colleta, odbywa pierwszą podróż morską po Morzu Lodowatem, by zbadać jego faunę. W wiele lat później w wydanej książce Nansen opisuje, jak wraz z kolegami zaprawiał się do trudów, które go czekały, przebywając na nartach ogromne przestrzenie w górach Norwegji, narażając się niejednokrotnie na wielkie niebezpieczeństwo.

11 marca 1882 roku, jako 20-letni młodzieniec wyrusza on na „Wikingu" swym sławnym później żaglowcu, w pierwszą podróż podbiegunową. I od tej chwili rozpoczyna się trwająca długie lata, nieugięta walka Nansena o zdobycie bieguna północnego. Przygotowawcze podróże przez Grenlandję, pierwsze, jakie w dziejach świata były przedsiębrane na tak wysoką skalę, były tylko przygotowaniami do tych wielkich i epokowych zdobyczy, które udaje mu się osiągnąć w roku 1893 na specjalnie zbudowanym, według jego wskazówek, okręcie „Framie".

Od połowy roku 1893 aż do lipca 1896 r. przebywa Nansen wraz z towarzyszami wśród wiecznych lodów podbiegunowych, odcięty od świata, w obliczu tysiącznych niebezpieczeństw grożących na każdym kroku. Był to czas, kiedy możność porozumienia się przez radjo była jeszcze nieznaną, kiedy ekspedycja była pozostawiona jedynie hartowi woli, energji i siłom, zmuszona walczyć z trudnościami nie do pokonania.

Te bohaterskie lata spędzone pod biegunem stanowią jeden z najwznioślejszych wyrazów mocy ducha ludzkiego. Opisane w wielu dziełach, znane są dziś całemu światu.

W roku 1897 Nansen otrzymuje katedrę zoologji na uniwersytecie w Oslo i zostaje doktorem „honoris causa" wszystkich uczelni świata, otwierając swemi wykładami nową erę w dziejach wiedzy polarnej.

Przy odłączeniu Norwegji od Szwecji w 1905 roku Nansen wstępuje poraz pierwszy na drogę polityczno - dyplomatyczną i w ciągu dwuch lat jest posłem norweskim przy rządzie angielskim. Ostatnią swą podróż polarną odbywa niemal w przededniu wojny, a po powrocie do Europy poświęca się całkowicie wytężonej i ofiarnej pracy dla ulżenia klęski głodowej w Europie. Szczególnie odznaczył się w akcji niesienia pomocy ludności Rosji Sowieckiej i roztoczył z ramienia Ligi Narodów opiekę nad emigrantami wszelkich krajów, pozbawionymi opieki prawnej. Dzięki jego właśnie inicjatywie bezpaństwowi emigranci powojenni uzyskali specjalne paszporty t. zw. nansenowskie. Za tę olbrzymią charytatywną działalność, która w niemałym stopniu przyczyniła się do likwidacji skutków wojny, Nansen uzyskał w roku 1921 pokojową nagrodę Nobla.

Nansen był kilkakrotnie głównym delegatem norweskim na zgromadzeniach ligi narodów, wtedy nawet gdy do delegacji należał premjer norweski. Wielką rolę odegrał on w zatargu włosko-greckim na Korfu, występując bardzo ostro przeciw żądaniom włoskim. W ostatnim czasie przygotował Nansen wielki plan urządzenia przy pomocy sterowca Zeppelina stacji meteorologicznych w północnej strefie podbiegunowej.

Z dzieł jego należy wymienić: „Na nartach przez Grenlandję", „Wśród nocy i lodów", „Wyprawa norweska do bieguna północnego 1893 —96" i „Syberja, jako kraj przyszłości".

Był to człowiek niezwykły, którego życie upłynęło w srogich zmaganiach z niebezpieczeństwami. Fridtjof Nansen był obok Amundsena i Scotta, jedną z najpiękniejszych postaci XX stulecia. Książki jego, przetłomaczone na wszystkie języki świata, długo jeszcze stanowić będą nie tylko najbardziej pociągającą literaturę, ale i szkołę charakterów, hartu i szlachetności.

Z powodu jego zgonu w Całej Norwegji zarządzono trzydniową żałobę narodową.

Bk.

Kto otrzyma mieszkanie na Polesiu.

Komitet rozpatrzył narazie zaledwie 200 podań.

Ostateczne decyzje zapadną w przyszłym tygodniu.

Onegdaj wieczorem odbyło się wreszcie posiedzenie komitetu rozdziału mieszkań kolonji robotniczej na Polesiu Konstantynowskiem. O przebiegu posiedzenia donosiliśmy pokrótce w numerze wczorajszym naszego pisma,

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, komitet zdołał rozpatrzeć w dniu wczorajszym zaledwie 200 podań, z tych które zakwalifikowały specjalne komisje, odwiedzające petentów w ich mieszkaniach i badające ich warunki życiowe i mieszkaniowe.

Komisje sporządzały z każdej wizyty protokuł oraz kwalifikowały petentów zapomocą ilości punktów. Naprzykład, ilość osób zamieszkała w jednym pokoju stanowiła określoną ilość punktów. Ilość osób, będących na utrzymaniu głowy domu, ilość członków rodziny zarobkujących itd. itd. Każdy taki szczegół miał określoną ilość punktów i w ten sposób niektórzy petenci w sumie otrzymywali 35, 40, 45 i więcej punktów.

Punkty te stanowić będą o kolejności przydziału mieszkań, t. zn. ci obywatele łódzcy, którzy otrzymali najwięcej punktów podczas kontroli, będą mieli pierwszeństwo przy otrzymywaniu mieszkania na Polesiu Konstantynowskiem. Ten sposób przydziału mieszkań uchwalony został z tego powodu, iż ilość kandydatów przekracza parokrotnie ilość wolnych mieszkań.

W toku dyskusji jeden z członków komitetu zgłosił wniosek, by ci petenci, którzy reflektuja na mieszkania jednopokojowe, mieli pierwszeństwo przed wszystkimi przy rozdizale mieszkań na Polesiu, t. zn., by mieli również pierwszeństwo przy rozdziale mieszkań dwupokojowych. Wniosek swój członek komitetu motywował tem, że reflektanci na mieszkania jednopokojowe rekrutuja sie przeważnie z pośród bezdomnych i eksmitowanych. Tacy wiec w pierwszym rzedzie powinni otrzymać dach nad głowa. Ci natomiast, którzy prosza o mieszkania dwupokojowe, przeważnie posiadaia jakieś lokum. Ponieważ intencią komitetu jest przydzielenie mieszkań takim obywatelom, którzy najdotkliwiej odczuwaia głód mieszkaniowy w Łodzi, wobec tego ci wszyscy reflektanci na jednopokoiowe mieszkania, dla których przy podziale nie starczy już mieszkań, beda mogli otrzymać mieszkania dwupokojowe z prawem przyiecia sublokatora, gdyż sami oczywiście nie mogliby podołać zbyt wielkiemu ciężarowi przy opłacaniu komornego.

Nad wnioskiem powyższym rozwinęła się ożywiona dyskusja, jednak żadnej konkretnej uchwały w tej sprawie nie powzięto, odkładając rozważanie powyższych spraw na później, kiedy rozpatrzone będą już wszystkie bez wyjątku oferty i kiedy będzie można zorjentować się o faktycznych potrzebach mieszkaniowych każdego poszczególnego petenta.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, na wczorajszej konferencji rozpatrzono zaledwie 200 podań. Wszystkie te podania odpowiadają warunkom — petenci ich posiadają dostateczne kwalifikacje dla otrzymania mieszkania. Mimo to jednak komitet nie załatwił pozytywnie jeszcze ani jednego podania. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w piątek. Na posiedzeniu tem w dalszym ciągu nastapi kwalifikacja i segregowanie podań. Jak nas informują, w bieżącym tygodniu nie nastąpi jeszcze wogóle rozdział mieszkań, albowiem wykluczone jest, by komitet mógł ukończyć prace w tak szybkim czasie.

Ostateczne decyzje co do przydziału mieszkań na Polesiu zapadną dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

(i)

Pabjanice.

(Tel. od własn. koresp.).

MIN. BOERNER W PABJANICACH.

W dniu wczorajszym przybył do Pabjanic minister poczt i telegrafów, p. Boerner, który przeprowadził poprzednio lustrację poczty w Kaliszu, Sieradzu, Zduńskiej Woli itd. Ministrowi towarzyszył prezes dyrekcji poczt p. Żółtkowski. Po przeprowadzeniu lustracji i wysłuchaniu referatu naczelnika poczty p. Nowackiego, p. minister uznał za konieczne budowę specjalnego gmachu dla poczty w Pabjanicach i zbadał kilka przedłożonych placów pod budowę przyszłego gmachu dla poczty. W sprawie tej konferował jeszcze p. minister z prezydentem Orłowskim.

WSTRZYMANIE ZAPOMÓG.

Wczoraj magistrat zaprzestał wypłacać zapomogi doraźne najbiedniejszej ludności. Większość pozbawionych tej zapomogi znalazła zatrudnienie na robotach publicznych.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Tel. od wł. koresp.)

DZIKIE WYBRYKI ARESZTANTA.

W tutejszym areszcie przebywa od kilku dni, osadzony do dyspozycji władz śledczych we Lwowie, niejaki Ferster, mieszkaniec Piotrkowa, oskarżony o szereg oszustw. W dniu wczorajszym Ferster, będąc w stanie silnego zdenerwowania domagać się począł sprowadzenia mu lekarza, poczem przystąpił do demolowania celi. Gdy przybył lekarz w towarzystwie policjanta i stwierdził, że Ferster jest zupełnie zdrów, aresztant chwycił stojące w kącie celi wiadro i oblał wodą doktora i policjanta, poczem znów począł demolować urządzenie.

Obezwładniono go i sprowadzono do komisarjatu, gdzie się wreszcie uspokoił.

POSIEDZENIE KOMITETU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Pod przewodnictwem prof. Kansego przy udziale przedstawicieli 11-tu stowarzyszeń sportowych odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu wychowania fizycznego. Tematem posiedzenia była sprawa niezadowolenia młodzieży sportowej, które ujawniło się w czasie święta wychowania fizycznego, wobec inicjatorów tego święta. Następnie omawiano sprawę prac wychowania fizycznego. Na życzenie komitetu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego utworzona zostanie specjalna kancelarja dla załatwiania spraw i doprowadzenia boiska do należytego porządku.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH.

Magistrat zgłosił zapotrzebowanie w PUPP. na 200 robotników na roboty publiczne. W związku z tem wczoraj w lokalu PUPP zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie przeszło 200 osób, który zaczął grozić zdemolowaniem lokalu w razie nie przyspieszenia rejestracji. Po przybyciu policji, tłum udał się przed magistrat, gdzie rozszedł sie dopiero po otrzymaniu wiadomości, że PUPP. uskuteczni rejestrację w piątek, a nowi robotnicy otrzymają zatrudnienie od poniedziałku.

STARANIA MAGISTRATU.

Magistrat czyni starania w województwie celem bezpłatnego przyłączenia do miasta państwowych 3-ch morgów ziemi Tomaszowianka i 6 morgów Nowego Portu, bez których miasto nie może się obejść.



MAJ
15
CZWARTEK

Dziś Zofji wd.
Jutro Jana Nep.

Wschód słońca	3.42
Zachód słońca	19.16
Wschód księżyca	19.49
Zachód księżyca	3.53
Długość dnia	17.55
Przybyło dnia	8.35

Pobór rocznika 1909.

Kto ma się stawić jutro.

Jutro, w piątek, w kolejnym dniu poboru stawić się mają:

Na komisję poborową Nr. 1, przy ulicy Zakątnej Nr. 82 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie III komisarjatu policji, o nazwiskach na litery S do Szk. (włącznie).

Na komisję poborową Nr. 2, przy ulicy Ogrodowej Nr. 34 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie IV-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery E, R, W.

Na komisję poborową Nr. 3, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 21 — poborowi rocznika 1908, kategorja B, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku ubiegłym, zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Osobiste.

P. Leonard Keilson, dyrektor zarządzający Spółki Akcyjnej „Karloni" ukończył wydział elektrotechniczny Wyższej Szkoły Technicznej Inżynierji Cywilnej (E. G. C.) w Paryżu i otrzymał dyplom Inżyniera.

Tydzień dziecka

od 26-go do 31-go maja.

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w tym roku polski komitet opieki nad dzieckiem organizuje w dniach od 26 do 31 maja „Tydzień Dziecka".

Zadaniem „Tygodnia Dziecka" jest zainteresowanie społeczeństwa warunkami życia, rozwoju i potrzeb dziecka. Program obchodu obejmuje propagandę punktów, zawartych w genewskiej deklaracji praw dziecka. Przygotowano szereg broszur, afiszy i ulotek.

Ogół nauczycielski, jak również władze szkolne, wezmą niewątpliwie czynny udział w pracach organizacyjnych „Tygodnia Dziecka" i przyczynią się do propagandy haseł opieki nad dzieckiem w czasie trwania „Tygodnia Dziecka".

(e)

LIST DO MATKI...

Przepraszam Cię, Matko...

Przepraszam Cię, Matko, w imieniu tych wszystkich łodzian, którzy w dniu Tobie poświęconym, Twoim ofiarnym wysiłkom, Twoim bezinteresownym poświęceniom, zapomnieli, w rozgwarze codziennego życia, oddać Ci należny hołd i, pogrążeni w swych drobnych, przyziemnych sprawach, zahukani, zatroskani nie zauważyli Twego jedynego święta w roku.

Sama pewnie zapomniałaś, Matko, że dzień 11-go maja był Twoim świętem..

Nie wiem jak było gdzieindziej, ale w Łodzi, w tem mieście szarej, mrówczej pracy, która przecież jest symbolem Twego, częściej goryczą, niż radością przepojonego, życia, powinni byli uczcić Twój dzień jakoś okazalej, serdeczniej, uroczyściej.

Zapomniano o Tobie, Matko... Mój Boże, człowiek ma dzisiaj tyle kłopotów tyle spraw, niecierpiących zwłoki, tyle obowiązków, tyle różnych zmartwień...

Nie wątpię, Matko, że im wybaczysz. Wszak Ty umiesz przebaczyć.

— — — — — — — — — — — —

A jednak nie powinni byli zapomnieć. Właśnie dziś, gdy tak bardzo wszystkim jesteś potrzebna. I jakże się tu dziwić, że w dzień powszedni nie zwracają na Ciebie uwagi, skoro zapomnieli o Tobie nawet w dniu Twego święta!...

Ze smutkiem stwierdzić należy, że coraz mniejszą rolę odgrywasz w naszem życiu społecznem. Coraz bardziej rozluźniają się więzy, sprzęgające ognisko domowe. Dzieci powiadają, że ich nie rozumiesz. Ty twierdzisz, że za Twoich czasów wszystko było inaczej. Między Tobą a młodem pokoleniem wytworzyła się głęboka przepaść. Lecz Ty sama też się zmieniłać. Młoda matka dzisiejsza nie jest już Tobą. Instynkt macierzyństwa, który był Twą najświętszą świętością, dziś został zastąpiony przez modną linję". Dzieci nie chcą mieć nawet tych matek, które mogą sobie na ten luksus pozwolić. Dlatego jesteś niezrozumiana, dlatego tak zmniejszyła się Twa rola, dlatego o Tobie zapomniano...

— — — — — — — — — — — —

Czyście się zastanawiali kiedykolwiek nad tem, jak wasze matki spędzają dzień?..

Rano. Godzina siódma. Matka zrywa się z łóżka. Zawsze wydaje się Jej, że za późno wstała, że nie zdąży, że powinna była wcześniej wstać. Dzieci idą do szkoły lub do pracy, mąż do biura, na miasto. Trzeba najpierw dla wszystkich przygotować śniadanie. Pierwsza myśl zwraca się ku dzieciom i mężowi. Wszystko, co czyni, wydaje się Jej, że za mało. Stara się, żeby dzieci lepiej jadły, żeby się poprawiły, żeby odpoczęły, żeby wszystko było na czas, żeby nikt nie czekał, bo przecież nikt w domu nie ma czasu, tylko Ona jedna na wszystko musi mieć czas.

Potem zakupy na mieście. Kto widział Matkę na rynku, gdy chodzi zakłopotana od straganu do straganu, kombinując, żeby wszystko wypadło jaknajlepiej i jak najtaniej, żeby na wszystko starczyło, żeby niczego nie zbrakło?..

Co za natłok myśli w głowie!.. Nowe buciki dla dziecka, jutro rachunek elektrowni, niedługo pranie, już niema czystej bielizny, komorne, podłogi już tak dawno niemyte, mężowi zredukowano pensję, czy kupić ten szpinak, może jajka wypadną taniej?.. Powrót do domu, sprawy gospodarskie, obiad (znowu to samo: żeby było jaknajlepsze i tanie, i smaczne i pożywne) ciągle pośpiech, ciągle ruch, ciągle kłopoty. Ani chwili dla siebie.

Tylko w nocy, gdy sen nie chce przymknąć zmęczonych powiek, Matka czasem cichutko, żeby nikt nie słyszał, wtuli pooraną twarz w poduszkę i płacze...

— — — — — — — — — — — —

Ktoś kiedyś poruszył sprawę urlopów dla matek. Każdy pracownik ma zagwarantowany prawem wypoczynek, tylko Matka nie wie, co to znaczy jeden dzień bez rynku, bez gotowania przy kuchni, bez trosk gospodarskich. Bo czyż letnie wyjazdy na wieś z rodzinami mogą być uważane za wypoczynek?..

Lecz ktoby te sprawy rozważał poważnie?.. Matka — to coś,, co musi być, coś, co jest tak zwykłe i powszednie jak powietrze, woda lub światło słoneczne.

Nikomu przecież na myśl nie przyjdzie podziękować słońcu, za to, że świeci, powietrzu za to, że utrzymuje nas przy życiu.

Ktoby miał czas na to?., Kogo to obchodzi?..

Dlatego — przepraszam Cię, Matko...

J. B.

Znów pożar fabryki Litwina.

Straż ogniowa opanowała sytuację.

Wczoraj około godziny 12-ej w południe zawezwano straż ogniową na posesję Litwina przy ulicy Kopernika 56-58, która przed kilku dniami była terenem katastrofalnego pożaru.

Jak się okazało w zniszczonej fabryce sznurowadeł Kreutzberga jeszcze od dnia pożaru tliły się pozostałe skrzynie sznurowadeł i wczoraj buchnęły znów płomieniami.

Sytuacja stała się bardzo poważna. Obawiano się, iż pożar znów przybierze większe rozmiary i obejmie budynek fabryczny, który ocalał w czasie pożaru.

Przybyła straż ogniowa, posiadając dostateczny zapas wody, wszczęła energiczną akcję ratunkową, która na szczęście dała dobre rezultaty. Po upływie godziny pożar został całkowicie stłumiony. Nie objął on budynku, znajdującego się w sąsiedztwie ze spaloną fabryką, to też nie wyrządził poważniejszych strat.

Na posesji przy ulicy Kopernika wystawiono specjalny posterunek straży ogniowej, by zapobiegł ewentualnemu, ponownemu pożarowi.

dag.

Zajścia uliczne w Zgierzu.

Policja aresztowała trzydzieści kilka osób.

W dniu wczorajszym Zgierz był widownią zajść, w czasie których policja aresztowała trzydzieści kilka osób.

W godzinach popołudniowych karani już więzieniem za kradzieże i awantury Bronisław Wilczak i Roman Lewandowski, powracając z jakiejś libacji na ulicy Gołębiej zaczepili dwuch policjantów i poczęli im wygrażać pięściami.

Policjanci chcieli ich uspokoić, oświadczając, iż jeśli nie udadzą się natychmiast do domu, to zabiorą ich do komisarjatu. Awanturnicy rzucili się wówczas na posterunkowych, zadając im ciosy grubemi pałkami.

Po chwili na ulicy zebrał się tłum, który stanął po stronie awanturników i począł ich zachęcać do dalszych ekscesów.

Rozległy się okrzyki: **„Bić policję!"**

Posterunkowi nie mogli dać sobie rady z mętami, których liczba dosięgła 700 osób. Wilczek i Lewandowski wydarli się z ich rąk i zbiegli na cmentarz, znajdujący się na przedmieściu.

Skonsygnowany większy oddział policyjny po pewnym czasie wreszcie położył kres zajściom.

W czasie rozpraszania zgromadzonych przytrzymano trzydzieści kilka osób, które odstawiono do komisarjatu.

Wilczek i Lewandowski również zostali ujęci.

Z polecenia prokuratora przewieziono ich do Łodzi do więzienia przy ulicy Kopernika.

Plac Dąbrowskiego

będzie rzęsiście oświetlony.

Jak już donosiliśmy, na dzień 14 czerwca został wyznaczony termin uroczystego otwarcia nowego gmachu sądu okręgowego w Łodzi na pl. Dąbrowskiego. W związku z tem w dniu dzisiejszym magistrat przystępuje do przeprowadzenia na pl. Dąbrowskiego koniecznych robót, które mają doprowadzić plac do należytego poziomu. Plac Dąbrowskiego ma być jednym z reprezentacyjnych placów w Łodzi i dlatego dołożone będą specjalne wysiłki nad jego upiększeniem.

W pierwszym rzędzie, z dniem dzisiejszym zostaje skasowane na pl. Dąbrowskiego targowisko miejskie. Cały plac będzie zamieniony na skwer z kwietnikiem, oświetlony rzęsiście lampami nowego typu. Pośrodku placu zawieszone zostaną kuliste lampy elektryczne, takie jakie miały zastosowanie na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu. Lampy te dają bardzo dużo światła i są niezwykle silne. Dookoła placu natomiast zawieszony będzie szereg lamp nowego typu, przedstawiających się bardzo okazale i również dających dużo światła.

Już dzisiaj oddział plantacji miejskich rozpoczyna rozplanowania całego placu i sadzenie kwietników.

TEATR MUZYKA SZTUKA

Spólnicy do strat.

Teatr łódzki jest instytucją kulturalną, ale jest również interesem handlowym, bowiem obraca poważnym kapitałem, częściowo pochodzenia publicznego. Istnieje tu dyrektor teatru i istnieje przedsiębiorca prywatny, a więc — kultura i business. Jako instytucja kulturalna, teatr naraża się na wiele zarzutów, jako interes powinna być narażona na jeszcze więcej zarzutów. Jest to interes poprostu niemoralny, a składają się na to następujące okoliczności:

Na początku roku każdy przedsiębiorca — dyrektor jest przedewszystkiem tym, który rządzi w teatrze i wypłaca personelowi. W miarę, jak subsydja się wyczerpują i urastają deficyty, słabnie stanowisko dyrektora. Każdy wie, że dyrektor sam przez się nic nie ma i wobec tego nie może za nic odpowiadać pieniężnie. Zaczyna się przebąkiwać o tem, że są tylko długi sięgające wielu dziesiątków tysięcy złotych, że dyrektor nie doprowadzi teatru do końca, że niema za co wypłacać gaż, że wszystko się załamuje, że trzeba będzie zrobić imprezę udziałową, t. j. poprostu pracować bez żadnych kontraktów, wiele się zarobi.

Aktor tedy, który nie jest spólnikiem do ewentualnych i jakże problematycznych zysków przedsiębiorcy - dyrektora staje się spólnikiem do strat i ryzyka.

Otóż to jest właśnie niemoralnie i taki stan rzeczy musi ulec zmianie. Zdarza się wprawdzie, że magistrat, jeśli chce, może wyratować z brzydkiej opresji dyrektora i dać mu grubsze a conto przyszłego sezonu, ale to bynajmniej nie rozwiązuje problemu, lecz tylko odwleka katastrofę nieuchronną, choćby na rok jeden.

Kto jest winien temu? Oczywiście, że nie dyrektor, który wszak, jako przedsiębiorca, liczy się przedewszystkiem z własnym interesem. Winien jest magistrat, który dopuszcza świadomie do takiego traktowania sprawy teatru i winni są sami aktorzy, Związek Artystów Scen Polskich, który milcząco zgadza się na wystrychnięcie na dudków swych własnych kolegów pod koniec sezonu. Dzieje się tak nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach.

Zdaje się, że najlepszem wyjściem z tej ciężkiej sytuacji byłoby powierzenie teatrów kooperatywom aktorskim, względnie organizacjom, złożonym z odpowiedzialnego czynnika dyrekcyjnego i aktorskiej współdzielni. Jeśli już magistraty decydują się na wydatkowanie pewnych sum na teatry, to powinny to uczynić nie w ten sposób, aby na początku dyrektor czerpał sobie pełną garścią z subsydjów, a później nie wypłacał pensji, ale tak właśnie, aby magistraty gwarantowały aktorom pewne minimum gaży przez cały rok, a sumy pobierane z kas miejskich musiałyby być pod kontrolą zespołu aktorskiego. Tylko taki porządek rzeczy byłby moralny i słuszny.

r. k.

TEATR KAMERALNY.

Występy Kazimierza Szuberta.

W piątek bieżącego tygodnia w ostatniej premjerze sezonu, którą będzie nowa, niegrana w Łodzi komedja Ludwika Verneuil'a (autora „Kochanka pani Vidal") p. t. „Egzotyczna kuzynka" — wystąpi w głównej roli męskiej świetny komik Teatru Polskiego w Warszawie, ulubieniec łódzkiej publiczności Kazimierz Szubert. W głównych rolach kobiecych: Ela Dziewońska i M. Rozwadowicz - Kędzierska.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek i piątek, dwa ostatnie powtórzenia kapitalnej komedji Al. hr. Fredry „Pan Geldhab".

W sobotę premjera arcywesołej komedjo-opery (w 8 obrazach) J. N. Kamińskiego „Djabeł w zalotach" (Podróż djabła na wesele) urozmaiconej aktualnemi kupletami i ewolucjami tanecznemi. Reżyseruje Leopold Zbucki.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, o godz. 8.30 — „Ze środy na czwartek". Jubileusz Antoniego Kliszewskiego.

PROSZEK D.ra OETKERA.

Przy pieczeniu każda z pań przejęta jest aż nadto zrozumiałem życzeniem: oby się tylko placek udał. Eksperymentować drogiemi dodatkami, byłoby przecież lekkomyślnością. Trzeba więc być koniecznie pewną swego. D-ra Oetkera proszek do pieczenia BACKIN pozbawia panie zupełnie trudu straty czasu i kłopotów. Od trzydziestu lat stosują go przy pieczeniu miljony gospodyń i cenią coraz więcej. Proszek nabyć można u swego dostawcy lub w każdym innym składzie kolonjalnym.

Tragedja nieślubnej matki.

Samobójstwo w domu przy ul. Nowo-Zielonej.

Wczoraj w godzinach wieczornych w domu przy ulicy Nowo-Zielonej 16 rozegrała się wstrząsająca tragedja.

W kamienicy tej zajmowała skromne mieszkanko niejaka Jańczykowa wraz z kilkorgiem dzieci. Najstarsza jej córka, 24-letnia Marja, miała dwoje nieślubnych dzieci, pięcioletniego synka i roczną córeczkę, które kochała nad życie i otaczała troskliwą opieką.

Do niedawna Janczakówna przebywała w Łagiewnikach i pracą na roli zupełnie dostatecznie zarabiała dla siebie i dzieci.

Okoliczni mieszkańcy obrzydzili jej jednak pobyt na wsi. Janczakówna początkowo wprawdzie nie zważała na drwiące uśmieszki i ironiczne uwagi wieśniaków i nie wstydziła się, iż jest matką nieślubnych dzieci, lecz gdy gospodarze poczęli względem niej stosować rozmaite represje, zdecydowała się w końcu przyjechać do Łodzi.

Matka przyjęła ją bardzo serdecznie. Janczakówna, nie chcąc być dla niej ciężarem, postanowiła wyszukać sobie jakieś zajęcie i wkrótce została sprzątaczką w aptece Groszkowskiego przy ulicy 11 listopada 17.

W aptece traktowano dziewczynę bardzo dobrze, to też matce jej zdawało się, iż jest już zupełnie zadowolona ze swego losu.

Wczoraj dziewczyna przyszła do domu niezwykle zdenerwowana. Nie zajęła się dziećmi, co zazwyczaj czyniła po pracy i nie rozmawiając z matką, stanęła przy oknie i poczęła tępym wzrokiem spoglądać na ulicę.

— Co ci się nagle stało? — spytała ją stara Janczakowa.

— Nic, mamo — odparła jej — Jestem tylko trochę zmęczona i muszę jeszcze wyjść z domu. Położysz dzieci spać, bo ja dziś nie mam czasu.

W kilkanaście minut później dziewczyna opuściła mieszkanie. Matka jej, która zasiadła do jakiejś pracy, wkrótce usłyszała głuche jęki rozlegające się przed drzwiami wejściowemi.

Gdy wyszła na schody, ujrzała swą córkę, wijącą się w bólach na ziemi.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie. Lekarz stwierdził, iż dziewczyna napiła się większej dozy kwasu solnego i w stanie nieprzytomnym przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu, gdzie walczy ze śmiercią.

Jaki był powód jej rozpaczliwego czynu — dotychczas nie zdołano ustalić.

Uniewinnienie rabina pabjanickiego,

oskarżonego o urządzenie nielegalnej loterji.

Już w roku 1926 urząd skarbowy akcyz i monopoli otrzymał anonimowe doniesienie, iż pabjanicki rabin Mendel Alter wraz z Abramem Dawidem Frenklem urządzili w tem mieście loterję na budowę szkoły religijnej.

Według tych informacyj, rabin Alter wraz z Frenklem zakupili w Pabjanicach dom i puścili w obieg pewną ilość losów loteryjnych, przyczem wygraną stanowić miała właśnie owa kamienica.

Ze względu na to, że prywatne loterje są w Polsce zabronione, wdrożono w w tej sprawie dochodzenie, w wyniku którego rabin oraz Frenkel stanęli przed sądem grodzkim w Pabjanicach.

Na sprawie tej kilku świadków zeznawało, iż otrzymali oni losy od pozwanych i że ci wzywali wszystkich swych współwyznawców do uczestnictwa w loterji.

Sąd skazał obu pozwanych po 200 zł. grzywny. Z wyroku tego nie byli zadowoleni ani skazani, ani też urząd akcyz i monopoli, występujący w roli oskarżyciela, to też obie strony wystosowały skargi apelacyjne, na skutek których w dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Wyrznikiewicza w asyście sędziów Żabińskiego i Balickiego. Oskarżał prokurator Kozłowski.

Sąd, po zapoznaniu się z całokształtem sprawy i zbadaniu świadków, doszedł do wniosku, że oskarżeni w rzeczywistości *mieli zamiar urządzić tę loterję, lecz projektu tego jeszcze nie zrealizowali, wobec czego uchylił wyrok pierwszej instancji i uniewinnił ich.*

— dag. —

Komunikat.

Zrzeszenie Kobiet W. I. Z. O. wraz z Młodem W. I. Z. O. zaprasza członkinie swe na dwie wycieczki:

1) tradycyjną w święto Lag-Bomer dnia 16 b. m. o godz. 8 rano wraz z nauczycielstwem i wychowankami Gimnazjum Żyd. do lasu na Wiśniowej Górze.

2) do Helenówka dn. 18 b. m. o godz. 3 pp. z Rynku Bałuck.

Zapisy przyjmuje p. Drowa Braude, Gdańska 46, p. Reznikowa, Narutowicza 2

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, dnia 15-go maja.

Godz. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał marjacki. Komunikat meteorologiczny; 12.10 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni" — wygłosi p. Pełczyńska; 12.40 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikaty L.O.P. i P. 16.15 Muzyka z płyt gramofonych; 1715 Przegląd najnowszych wydawnictw; 17.45 Koncert kameralny; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy dziennik radjowy; 19.58 Sygnał czasu; 20.15 Feljeton „Pasażer III klasy" — wygł. Stanisław Dzikowski; 20.30 Muzyka lekka; 21.30 Słuchowisko z Krakowa; 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.25 „Ostatnia fala". 23.00 Muzyka taneczna.

Przedwiośnie.

—o—

Uroda życia.

Żaden film polski nie wzbudził jeszcze takiego zainteresowania, jak właśnie „Uroda życia". Najlepszy ten dotychczasowy obraz rodzimej produkcji zrealizowany wielkim nakładem pracy i kosztów, jest dziełem najlepszego polskiego reżysera Juljusza Gardana, który też wraz z Anatolem Sternem opracował scenarjusz, opierając się na nieśmiertelnej powieści Stefana Żeromskiego.

O bogatej treści, szybkiem tempie akcji, cudownem tle, pysznych dekoracjach i o świetnie scharakteryzowanych typach i charakterach — wiele pisać nie trzeba. Warto jedynie zająć się rekordową obsadą tego obrazu.

I tak, na pierwszy plan wybija się najzdolniejsza polska tragiczka filmowa Nora Ney w roli Tatjany. Adam Brodzisz w roli Rozłuckiego zjednał sobie tysiące wielbicielek i wielbicieli. Bogusławowi Samborskiemu należą się specjalne słowa uznania. Stefan Jaracz w małym coprawda epizodziku — dał koncert gry. Eugenjusz Bodo w roli Roszowa stworzył prawdziwy typ rosyjskiego oficera, podczas gdy reszta z Ireną Dalmą, Gawlikowską i Zajączkowskim na czele, stała na wysokości zadania, wykazując nieprzeciętne walory filmowe.

Całość nadzwyczaj udana, godna widzenia, zwłaszcza, że jest to pierwszy polski naprawdę europejski film.

JUBILEUSZ ANT. KLISZEWSKIEGO.

W czwartek, dnia 15 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim uroczysty wieczór jubileuszowy ku uczczeniu 50-letniej pracy artystycznej Antoniego Kliszewskiego.

Osoba jubilata ściśle związana jest z teatrami łódzkimi, gdyż tutaj właśnie jubilat rozpoczął swoją karjerę w roku 1877 w dyr. J. Grubińskiego. Następnie w dyr. T. Jeidego i Grubińskiego, w latach 1880 — 83 i właśnie teatr łódzki, w którym dostojny jubilat pracuje ostatnio od r. 1924 ma zaszczyt święcić 50-letni jego jubileusz.

Antoni Kliszewski w ciągu swojej chlubnej karjery artystycznej był podporą sceny lwowskiej za dyr. ś. p. Pawlikowskiego, następnie Solskiego i ś. p. Żelazowskiego. W roku 1909 zostaje zaproszony na stanowisko reżysera i aktora do Poznania, później Wilna i znów wraca do Lwowa w r. 1918 — 21.

Od r. 1921 — 1923 pracuje w teatrach krakowskich, a w r. 1924 wraca na miejsce swoich pierwszych poczynań artystycznych do Łodzi, gdzie jest żywym i nieocenionym przykładem dla młodszej generacji — jak sztukę kochać i pracować dla niej należy

Uniewinnienie skazanego na 8 l. więz.

Kto zabił syna kupca w Konstantynowie.

W grudniu 1928 roku Konstantynów został wstrząśnięty bestjalską zbrodnią rabunkową.

Do mieszkania miejscowego kupca Arona Kołnierza włamali się w nocy dwaj zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery. Struchlały kupiec nie stawił im oporu i pod groźbą śmierci wskazał zbirom, gdzie przechowuje gotówkę. Żona jego, którą bandyci zbudzili ze snu, na ich widok poczęła krzyczeć przeraźliwie, wobec czego pozbawili ją przytomności kilku ciosami, zadanemi w głowę.

Zbóje szybko przetrząsnęli całe mieszkanie i mieli już zamiar się ulotnić, gdy nagle zauważyli wymykającego się chyłkiem na podwórze syna Kołnierza, który chciał zaalarmować policję.

Ściągnęli go oni z powrotem do mieszkania i

pozbawili życia kilku strzałami rewolwerowemi.

Władze, które w kilka godzin po napadzie otrzymały meldunek od ojca zamordowanego, wdrożyły dochodzenie, jednakże na ślad sprawców nie natrafiły.

Dopiero po upływie kilku miesięcy, gdy zlikwidowano szajkę „Władców nocy", która miała na sumieniu zabójstwo Michała Króla i kilkadziesiąt innych zbrodni rabunkowych, wyszło na jaw, że

mord w Konstantynowie był również jej dziełem.

Plan napadu na Kołnierza opracował zabójca Michała Króla, Szczeciński, który następnie dobrał sobie jednego z członków bandy i wraz z nim włamał się do mieszkania kupca.

Podejrzenie o współudział w tej wyprawie padło na niejakiego Szlamę Holcmana. Policja ustaliła bowiem, iż osobnik ten miał jakiś kontakt z bandydatami i był ze Szczecińskim w Konstantynowie. Kilku członków szajki „Władców nocy" w czasie przesłuchania oświadczyło kategorycznie, iż

Holcman pomagał Szczecińskiemu w tym napadzie,

i chociaż krwawy herszt zaprzeczył tym zeznaniom, a H. nie przyznał się do winy władze zdecydowały się osadzić go w więzieniu.

Na sprawie sądowej, która odbyła się w końcu ubiegłego roku, Holcman w dalszym ciągu twierdził, że został bezpodstawnie oskarżony o zbrodnię. Zeznania świadków były bardzo sprzeczne. Niektórzy z pośród nich zeznawali, iż byli dokładnie poinformowani o współudziale w napadzie oskarżonego, inni zaś poświadczyli, że Holcman krytycznej nocy nie był wogóle w Konstantynowie i znajdował się na wsi, na zabawie u swego brata. Sąd w rezultacie skazał oskarżonego

na osiem lat ciężkiego więzienia.

Holcman zaapelował. W dniu wczorajszym sprawę jego rozważał warszawski sąd apelacyjny, który **uchylił wyrok pierwszej instancji i wydał wyrok uniewinniający.**

Holcman, który już od roku znajdował się w więzieniu, został wypuszczony na wolność. —d—

Katastrofalna sytuacja w Kasie chorych.

Na 150 tys. ubezpieczonych przeszło 92 tys. korzysta obecnie ze świadczeń.

W najbliższym czasie nastąpić może kompletna ruina tej instytucji.

Rok 1929 nietylko dał się odczuć przemysłowi i handlowi łódzkiemu, lecz również wpłynął ujemnie na całokształt gospodarki instytucyj społecznych, a w pierwszym rzędzie dał się mocno we znaki łódzkiej kasie chorych, jako tej instytucji, która budżet swój opiera wyłącznie na składkach ubezpieczonych.

W roku b. na dzień 1 lutego stan ubezpieczonych wynosił 151.134 osoby, z których przypadało 88.418 mężczyzn, oraz 62.716 kobiet.

Liczba ubezpieczonych w związku z kryzysem, jaki panuje w przemyśle włókienniczym, w porównaniu ze stanem z listopada 1929 r.

zmniejszyła się o 40 tysięcy

i wciąż jeszcze wykazuje tendencję zniżkową.

Tendencję tę daje się zauważyć niemal że z każdym dniem, albowiem stan ubezpieczonych na dzień 1 marca 1930 r. wynosił 150.120 osób, czyli w ciągu miesiąca zmniejszył się o 1000. Należy podkreślić fakt, że z chwilą powiększania się bezrobocia, liczba wypłacanych świadczeń wzrasta, albowiem, jak wykazuje statystyka, w 80 proc. ubezpieczeni z chwilą utracenia pracy, czas swój spędzają w lecznicach kasy chorych, starając się za wszelką cenę zdobyć nowe środki na utrzymanie, przez uzyskanie świadczeń chorobowych.

Jednocześnie ze względu na to, iż większość zakładów przemysłowych uruchomiona jest przez dwa do 4 dni w tygodniu, na każdego uprawnionego do świadczeń przypada średnio 2,2 dni roboczych w tygodniu, co znacznie zmniejsza wpływy kasy chorych. Stan zdrowotny ubezpieczonych w łódzkiej kasie chorych nie jest pocieszający, albowiem na 151.134 ubezpieczonych było

aż 26.550 chorych,

którzy korzystali z pełnej pomocy lekarskiej kasy chorych.

Stan ten znacznie się jednak pogorszył w ciągu miesiąca lutego 1930 roku, albowiem przybyło nowych 22.625 chorych, tak że na dzień 1 marca 1930 roku na 150.120 ubezpieczonych, liczba chorych wynosiła aż 49.157.

Niezależnie od tego, ze świadczeń kasy chorych (lekarskich) korzystało w m-cu lutym 1930 r. 79.113 członków rodzin ubezpieczonych.

Liczba chorych członków rodzin ubezpieczonych w ciągu lutego 1930 r. wzrosła również o 50 proc. i zwiększyła się o 23.484 chorych, tak że stan chorych członków rodzin na dzień 1 marca r. b. wynosił ogółem 43.130 chorych.

Widzimy więc z powyższych danych że ogółem chorych w łódzkiej Kasie chorych na 150.120 ubezpieczonych, było 92.305.

Jak więc wynika z powyższego zestawienia

liczba chorych wynosiła 3/5, czyli 61,5% liczby ubezpieczonych.

Na skutek bezrobocia, znaczna liczba bezrobotnych członków kasy chorych z miasta Łodzi, wyjeżdżała na prowincję, szukając tam pracy.

W lutym wydano wyjeżdżającym przekazów na ewent. leczenie się w innych kasach chorych w ilości 347.

Ilość niezdolnych do pracy również w związku z bezrobociem znacznie wzrosła i na dzień 1 marca r. b. wynosiła 6.240 osób.

Poza tem na dzień 1 marca 1930 r. w szpitalach miejskich leczono na koszt kasy chorych 686 chorych, w szpitalach prywatnych 807, w zakładach położniczych 329.

Niezdolni do pracy i chorzy w szpitalach korzystali ze świadczeń w gotówce i lekarskich. Koszty tych świadczeń w roku ubiegłym były wprost rekordowe i wyniosły

40 proc. sumy ogólnego budżetu,

który wyrażał się sumą 28 miljonów złotych.

Drugą poważną pozycję w wydatkach kasy chorych zajmowały koszta leczenia i lekarstw, które wynoszą około 20 proc. budżetu. Również i koszta administracyjne w łódzkiej Kasie chorych są dość poważne.

Wobec zamknięcia całego szeregu zakładów przemysłowych i ograniczenia dni pracy wpływy preliminowane w budżecie nie osiągnęły przewidzianej wysokości, albowiem

dochody kasy chorych były mniejsze o 6 milj. zł. od przewidzianych.

Należy podkreślić, że całokształt gospodarki kasy chorych m. Łodzi w roku bież. przedstawia się znacznie gorzej, albowiem preliminarz budżetowy na rok 1930/31 jest znacznie okrojony i jeśli się sytuacja gospodarcza nie wyjaśni w ciągu najbliższych tygodni, może nastąpić **ruina tej poważnej instytucji społecznej.**

Jak się dowiadujemy, poszczególne organizacje społeczne i polityczne, w związku ze spodziewanym krachem w kasie chorych, zwołują w ciągu bież. tygodnia nadzwyczajne posiedzenia swych członków, na których opracują specjalne memorjały, zmierzające do obrony interesów zagrożonej instytucji społecznej. (a)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: E. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Ceglelniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

ŹRÓDŁA NASTROJÓW.

W mowie, którą wygłosił na przyjęciu dla sfer gospodarczych minister przemysłu i handlu przebijał zupełnie wyraźny motyw.

Minister na wstępie zaznaczył już swą myśl przewodnią, która prawdopodobnie skłoniła go do zabrania głosu. „Jako zadanie wstępne — mówił minister Kwiatkowski — **podejmuję próbę rozprawy z czynnikami natury psychicznej, które w Polsce szczególnie silnie ciążą nad ekspansją życia gospodarczego** i to zarówno w okresie konjunktury, jak też i w okresie depresji. W obu wypadkach te wpływy psychiczne wyrzucają nas poza granice, nakreślone przez istniejące fakty gospodarcze i stąd **amplituda naszych wahań pomiędzy krańcowym optymizmem i pesymizmem jest znacznie większa, niż wynikałoby to z samych czynników materjalnych** i istotnego stanu faktycznego".

Nie zamierzał niewątpliwie minister Kwiatkowski taić, że zwołał przedstawicieli finansów, przemysłu, handlu i rolnictwa w zamiarze zaszczepienia im pewnej dozy optymizmu, zwalczania depresji psychicznej.

Trzeba rozważyć dwie kwestje. Pierwsza — czy istotnie amplituda wahań w nastrojach psychicznych jest u nas tak bardzo wysoka; czy nastroje czynników gospodarczych są obecnie przesadnie pesymistyczne.

Wydaje się nam, że we wszystkich organizmach współczesnych amplituda zmian nastrojów jest bardzo wysoka, co wypływa ze wzrastającego napięcia naszego życia gospodarczego i przyspieszonego tempa zmian w układzie warunków np.: nastroje giełdowe w Ameryce.

W naszych stosunkach zmienność nastrojów jest może nieco wyższa, niż gdzieindziej. Ma to swe uzasadnienie — abstrahując od niezaprzeczalnych swoistości naszej psychiki — także w objektywnych warunkach; bowiem jak w stosunkach indywidualnych, jednostki, wyposażone w duże kapitały i rezerwy, znacznie spokojniej zachowują się wobec przejściowych powodzeń i niepowodzeń materjalnych, tak i całe społeczeństwa zasobne w nagromadzone kapitały i rezerwy mogą cierpliwiej wyczekiwać pomyślnej odmiany konjunktur i z większą równowagą duchową znosić straty, które przynosi dzień bieżący. W ten sposób próbujemy wytłomaczyć zjawisko, na które zwraca uwagę minister przemysłu i handlu.

Czy depresja psychiczna, która się zarysowuje w tej chwili jest uzasadniona? Jest prawdopodobnie zbyt krańcowa: trudno jednak, aby rząd w tej chwili od ludzi wymagał szczególnego optymizmu.

Instytut badania konjunktur — o czem tutaj pisaliśmy — wypowiedział niedawno przypuszczenie, że jesteśmy w tej chwili na fali długotrwałej dekonjunktury, związanej z depresją cen surowców i zbóż, podobnej bodaj do tej która się zaznaczyła tak zmiennie w dziejach gospodarczych drugiej połowie poprzedniego stulecia. W orbicie swych indywidualnych stosunków ludzie wyczuwają niepokojącą trwałość niepomyślnych warunków i tak kształtują się ogólne nastawienia psychiczne.

Poważną ulgę powinna przynieść płynność światowych rynków pieniężnych, zarysowująca się w rozmiarach oddawna niewidzianych, o czem słusznie wspominał także p. minister Kwiatkowski. Jeżeli długotrwałość dekonjunktury jest faktem gospodarczym trafnie ustalonym, to niepowszednia obfitość kapitałów w pieniężnej postaci powinna być w każdym razie zjawiskiem które na czas krótszy czy dłuższy powinno wywołać kontr-akcję. Nim jednak staną się dla nas dostępne dobrodziejstwa tych zmian kryzys będzie dalej orał naszą glebę gospodarczą — pociągając za sobą niezliczone ofiary, którym trudno rozmyślać o przyszłem powodzeniu.

Czy można przeciwdziałać załamaniu psychicznemu zapomocą świadomej celu polityki? Nie przesadzajmy możliwości, jakie w rzeczywistości istnieją. Pewna jednak, że poczucie świadomej walki, prowadzonej „u góry" podnosi ducha. Wydaje się nam naprzykład, że w tej chwili możnaby wiele zdziałać dla podniesienia nastrojów przez zdecydowaną wolę rządu ulżenia ciężarowi publicznemu, który — co jest poza sporem — walnie przyczynia się do naszej dekapitalizacji, a w konsekwencji (jak wyżej twierdziliśmy) do nieodporności psychicznej społeczeństwa. Niestety w mowie pana ministra na ten temat powiedziane było stanowczo zbyt mało.

D. A. Z.

Giełda pieniężna.

Waluty — dewizy.

Telefonem od warszawskiego korespondenta „Republiki".

Tendencja na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej była mocniejsza, a z dewiz jedynie Zurich był nieco słabszy. Do godziny 1-ej obroty wyniosły powyż. pół miljona dolarów. Dolarem gotówkowym obracano po 8,88 i pół Przekazu telegraficznego na New York nie notowano. Kursy dewiz notowano: New York 8.909, Londyn — 43.34 i pół Paryż — 34,99 i pół, Zurich 172.46, Praga — 26.43, Stockholm 239.25, Wiedeń 125.75, Włochy 46.78, Gdańsk 173.28. — W obrotach międzybankowych na Berlin 212.85. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 3/4, rubel złoty 4.65, srebrny 2.10, bilon 1.00, czerwoniec — 12.35.

AKCJE. Pomimo zwiększonej liczby notowań w dniu dzisiejszym obroty na giełdzie akcyjnej były dość małe. Bankiem Polskim obracano zaledwie do 80 sztuk. Po wczorajszej baissie nastąpiła lekka poprawa niektórych akcyj, a zwłaszcza Banku Polskiego, za który pod koniec giełdy chciano płacić po 173. Tendencja mocniejsza była dla Lilpopa, Cukru i dla cementowych, słabsza zaś dla Modrzejowa, Norblina, Starachowic. Interesowano się Haberbuschem przy braku podaży. Notowano: Bank Polski — 172, Bank Zachodni — 75, Bank Zw. Spółek Zarobkowych — 72.50, Elektr. Dąbrowska — 50, Częstocice — 32,50 — 33.50, Firley — 36, Węgiel — 53. 52, 50, Cegielski — 50, Lilpop —28.50 — 28,75, Modrzejów — 11.50 — 11,25 — 11,35, Norblin — 62.50—60, Ostrowiec — 62.50 — 62, Starachowice — 20, — 20.25, Haberbusch — 112 — 113 — 112,50, Spirytus — 22,—

PAPIERY PROCENTOWE. — Tendencja na rynku papierów procentowych poprawiła się. Pożyczka inwestycyjna kurs swój poprawiła, a dolarówka utrzymała się na poziomie wczorajszym, przy obrocie 300 sztuk. Notowano: Poż. Inwest. — 111 — 110 — 111, dolarówka — 63.25, — 62 — 62.50, konwersyjna — 55.50, Stabilizacyjna — 87,25, 10 proc. Kolejowa — 101.75. Na rynku papierów prywatnych tendencja nadal mocna, zwłaszcza dla prowincjonalnych papierów lokacyjnych. — Największe obroty były 8 proc. L. Z. W-wy i listami ziemskiemi. — Notowano: 8 proc. Ziemskie dolar. 90, 4 proc. ziemskie złotowe — 46.25, 4 i pół proc. ziemskie — 56.25, — 56, 5 proc. W-wy 59, 8 proc. Warszawy 77.75 — 78.50, 8 proc. Częstochowy — 68.50 — 68, 8 proc. Lublina — 68.50, 10 proc. Radomia 84.50, 10 proc. Siedlec — 82,—. Drobne, a nienotowane tranzakcje 6 proc. poż. dolar. 78, 8 proc. ziemskie złotowe — 78, 8 proc. Łodzi 71.

NOTOWANIA BAWEŁNY:

Nowy Jork, 13 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: październik 14.95, listopad 14.88, grudzień 15.03—4, styczeń 15.12, luty 15.11, marzec 15.20. Kontrakty południowe: maj 16.36, czerwiec 16.36, lipiec 16.44—5, sierpień 15.60, wrzesień 15.20 październik 15.24, listopad 15.17, grudzień 15.29, styczeń 15.30, loco 16.55.

Nowy Orlean, 13 maja. Bawełna amerykańska zamknięcie: maj 15.35, lipiec 16.07—8, październik 14.97—8, grudzień 15.07—8, styczeń 15.08—10 marzec 15.24, loco 15.68.

Liverpool, 13 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: maj 8.08, czerwiec 8.07, lipiec 7.99, sierpień 7.96, wrzesień 7.94, październik 7.94, listopad 7.97, grudzień 8.07, styczeń 7.98, luty 8.00, marzec 8.04, kwiecień 8.14.

Liverpool, 13 maja. Bawełna egipska, zamknięcie: maj 13.31, lipiec 13.03, październik 12.75, listopad 12.75, styczeń 12.84, marzec 12.93. loco 14,15.

Aleksandrja, 13 maja. Bawełlna egipska, zamknięcie: Sakellaridis. maj 28.01, lipiec 28.22, listopad 25.52, styczeń 25.80, marzec 26.25. Ashmouni: czerwiec 19.81, sierpień 18.40, październik 17.69, grudzień 18.02, luty 18.39, kwiecień 18.74.

SPROSTOWANIE.

Giełdy bawełniane z dnia 13 maja były jak następuje:

Nowy Orlean, 12 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: październik 14.97, grudzień 15.08, styczeń 15.14, marzec 15.24.

Nowy Jork, 12 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: październik 15.02, listopad 15.10, grudzień 15.10, styczeń 15.06, luty 15.12, marzec 15.19. Kontrakty południowe: wrzesień 15.20, październik 15.34, listopad 15.33. grudzień 15.42, styczeń 15.38.

Upadłości i nadzory.

Na jednej z ostatnich swych sesji sąd okręgowy w Łodzi wydział handlowy rozpatrywał sprawę odroczenia wypłat firmy: **„Biuro Techniczno-Handlowe „Elektron" Inż. Juljusz i M. Hamer"** przy ulicy Sienkiewicza nr. 39. Biuro to istnieje od 1911 roku.

W dniu 9 lipca 1929 roku firma petentka oraz jej właściciele Juljusz Hamer i Maks Hamer otrzymała odroczenie wypłat na przeciąg trzech miesięcy. Sędzią Komisarzem mianowano Sędziego Handlowego Franciszka Turskiego, później zaś Konstantego Kaweckiego, a nadzorcą sądowym inżyniera Gustawa Praszkiera.

W trzy miesiące potem Sąd na skutek prośby pełnomocnika firmy nadzorowanej oraz Sędziego Komisarza i nadzorcy zarządził otwarcie postępowania układowego.

W dniu 31 marca 1930 roku o godzinie 13-ej, jako w terminie ustawowym i obwieszczonym przez sędziego komisarza i nadzorcę sądowego, odbyło się zebranie firmy z wierzycielami w gmachu sądu okręgowego w Łodzi. Po skonstatowaniu, że na ogólną liczbę 50 wciągniętych wierzycieli obecna jest ilość 32 wierzycieli i dlatego obecne zgromadzenie uważa się za prawomocne dla uchwał.

Sędzia Komisarz odczytał propozycje układowe t.j., że nadzorowana firma proponuje zapłatę wierzycielom w stosunku 70 proc. ich należności bez procentu i kosztów w przeciągu dwuch lat od dnia zatwierdzenia układu zapobiegawczego w 3 ratach, a mianowicie: 20 proc. po upływie roku, 25 proc. po upływie 1 i pół roku, 25 proc. po upływie dwuch lat od daty układu zapobiegawczego. Następnie zarządził dyskusję nad temi propozycjami oraz głosowanie. Przeciwko układowi głosowało 6 wierzycieli na ogólną sumę wierzytelności 18.166 złotych 39 groszy, za układem wypowiedziało się 26 wierzycieli na ogólną sumę wierzytelności 72.241.32 złotych, wobec czego układ należało uważać za zawarty.

Sąd postanowił; układ powyższy zatwierdzić.

***

Następnie sąd rozpatrywał sprawę odroczenia wypłat firmy: **„Wolf Ciuk"** — fabryka towarów półwełnianych przy ulicy Sienkiewicza nr. 6.

Firma powyższa otrzymała w dniu 22 czerwca 1929 roku odroczenie wypłat na przeciąg trzech miesięcy, przyczem Sędzią Komisarzem mianowano Sędziego Handlowego Klemensa Poznańskiego, zaś nadzorcą Sądowym adwokata Edwarda Herszlika. Odroczenie to zostało następnie 2 razy przedłużane po trzy miesiące.

Ponieważ ustawowe terminy odroczenia wypłat upłynęły z dniem 22 marca 1930 roku, Sędzia Komisarz wraz z Nadzorcą wystąpili do Sądu z wnioskiem o umorzenie postępowania w sprawie nadzoru.

Sąd postanowił postępowanie zapobiegawcze umorzyć.

★

W dniu 28 lutego rb. wierzyciele: Firmy „Robert Piradoff", „I. Wajsman", Ignatz Tanzers Soha" reprez. na Polskę f. „Pelton" oraz firma „E. Poliky" repprez. na Polskę f. „Pelton" wystąpili do Sądu o ogłoszenie upadłości **Henochowi Jakubowiczowi oraz Chilowi Jakubowiczowi**, zamieszkałym w Łodzi przy ulicy Południowej nr. 3. Jakubowicze prowadzą w Łodzi handel drobnej sprzedaży skór pod firmą **„H. Jakubowicz".**

Sąd Okręgowy przychylił się do prośby wierzycieli i w dniu 1 marca 1930 roku ogłosił upadłość Jakubowiczom. Chwilę otwarcia upadłości określił tymczasowo na dzień 30 stycznia 1930 roku. Sędzią Komisarzem mianował Sędziego Handlowego Oskara Grossa, zaś kuratorem apl. adw. Michała Sztykgolda oraz zastosowano względem upadłych przymus.

W dniu 7 marca r.b. upadły Chil Jakubowicz złożył opozycję, w której dowodził, iż nie jest handlującym, a jedynie pełnomocnikiem ojca Henocha Jakubowicza. Następnie że ze złożonego aktu notarjalnego dnia 28 lutego 1925 r. za nr. 2277 istotnie widać, że Henoch Jakubowicz upoważnił go do nieograniczonego zastępowania w przedsiębiorstwie. Że po zatem nikt ze zbadanych świadków nie ustalił, aby Chil Jakubowicz zawierał jakiekolwiek tranzakcje handlowe we własnym imieniu, względnie na swój rachunek.

Sąd uwzględniając opozycję upadłego Chila Jakubowicza postanowił ogłoszoną wyrokiem z dnia 1 marca 1930 roku Chilowi Jakubowiczowi upadłość podnieść i całe postępowanie upadłościowe w stosunku do Chila Jakubowicza umorzyć, uchylając jednocześnie zastosowany względem niego przymus osobisty.

Pogłoski o wielkiej plajcie.

Od kilku dni krążą w Łodzi trudne do sprawdzenia pogłoski, iż jedna z największych firm konfekcjonarskich w kraju, posiadająca centralę w Tarnowie, zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 12 miljonów złotych.

Przedstawiciel tej firmy, który bawi w Łodzi, kategorycznie zaprzecza tym pogłoskom, przyznając tylko, iż firma nie honorowała w jednym wypadku żyra, gdyż weksle nie zostały przedstawione przez indosanta, ale osobę trzecią.

ZARZĄD

T-wa Niesienia Pomocy Biednym Chorym „Linas - Hacholim”, Południowa 19, niniejszem zawiadamia swoich członków i członkinie T-wa, że roczne walne zebranie odbędzie się w pierwszym terminie 29-go maja r. b. we własnym domu przy ul. Południowej 19, o godz. 12-ej w poł., a w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków odbędzie się takowe w II-gim terminie 8-go czerwca r. b. o godz. 5-ej po poł., które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia
2) Uczczenie pamięci zmarłych członków
3) Wybór przewodniczącego zebrania
4) Odczytanie protokułu komisji rewizyjnej
5) Odczytanie sprawozdania za rok 1929
6) Budżet na rok 1930
7) Wnioski Zarządu
8) Wnioski człon. T-wa.
9) Wybór:
1 Prezesa
2 Wice-prezesów
1 Sekretarza
1 Skarbnika
18 Członków Zarządu
6 Zastępców do Zarządu
5 Członków kom. rew.
2 Zastępców czł. kom. rew.

Zarząd.

Zagubione dokum.

LEWANDOWSKI Bronisław zagubił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. U. Sieradz. Pabjanice, Kopernika 22. 15

GITLA Goldberg, zam. Kapłańska 40, zagubiła legitymację 1 razowego zasiłku Funduszu Bezrobocia.

SKRADZIONO blanco weksel na zł. 500 — wyst. Oskar Mager, Konstantynów, żyrowany przez Oswalda Bernarda i Zygmunta Rana. Weksel powyższy unieważniam. Oskar Mager. Konstantynów. Lutomierska 69.

KAROL Heutel, zam. 28 Pułk. Strzelców Kaniow. l. 32, zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia.

ZAGUBIŁEM weksel z. wystawienia I. D. Futerhendlera w Łodzi, ul. Cegielniana 26, płatny 31 maja r. b. bez zlecenia (in blanco) na sumę zł. 2000 (dwa tysiące zł.). Weksel ten unieważniam i ostrzegam przed nabyciem. Sz. Lewi Łódź. ul. Piotrkowska 40, tel 128-71.

SZMUL Fryd. Tomaszów Maz., Piekarska 11, zgubił książeczkę wojskową rocznik 1891. 17

PRZYPUSZCZALNIE w oddziale poczty przy Zachodniej 67, zaginęły 3 weksle na sume zł. 275 oraz kwit loterji państwowej Nr. 9367 B. Uczciwego znalazcę proszę oddać za wynagrodzeniem. W. Jochimek. Wschodnia (Piłsudskiego) 70, tel. 137-75, lub w administracji „Republiki".

ZAGINĘŁA karta rejestracyjna wyd. przez Biuro Wojsk. - Pol. w Łodzi na nazwisko Marjana Eckersdorfa. Zagajnikowa 35. 17

OTTO Zajdel, Wiznera 12, zagubił książeczkę wojskową, rocz 1897, wyd. przez P. K. U. Łódź. 16

Kupno i sprzedaż

DETEKTORY najlepsze poleca firma Natawis, Piotrkowska 152. 10. 2

DO SPRZEDANIA duży plac narożny w śródmieściu w całości lub częściowo. Oferty sub „L. B. C." do administracji „Republiki". 17

GABINETOWE urządzenie z klubsesiami w dobrym stanie, ewentualnie same klubsesie kupię. Tel. 108-19 od 4—8. 15

SAMOCHÓD Ford na chodzie do sprzedania za 1000 zł. Pabjanice, Zamkowa 29. J. Raszka. 17

PIANINO mało używane dobrego tonu okazyjnie do sprzedania. Gdańska 148 u Sikorskiego.

MOTOCYKL Norton 500 cem. w dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość Wodna 8. o godz. 4—8 pp.

DETEKTORY, najlepsze odbiory, najtańsze źródło: „Watt", Narutowicza 16, tel. 190-38.

OKAZYJNIE mahoniową sypialkę pojedyńczo, inne meble. Cegielniana 8, Krejmer, 3 piętro, lewa oficyna. Można oglądać 3—6.

Lokale.

ŁADNIE umebl. pokój wynajmę solidnej, kulturalnej osobie (izr.). Niekrępujące wejście, 1 piętro. Wszelkie wygody. Południowa 18, Gimnazjum godz. 12—4. 17

SKLEP z urządzeniem oraz pokojem i kuchnią do oddania. Rzgowska 104 Wiadomość w sklepie. 15

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój z kuchnią, pokój z oddzielnem niekrępującem wejściem w domu Zawadzka 10. Wiadomość u właściciela domu w godz. od 9—1 i 3—7. 15

FRONTOWY pokój umeblowany (wygody) zaraz do wynajęcia. Gdańska 67 m. 1.

POKÓJ odnajmę pojedyńczej osobie. Nowotargowa 5, m. 10, godz. 2—5.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie Wólczańska 139, II p. ofic. Stromkowska.

POSZUKUJĘ pół sklepu, lub cały w podwórzu bez odstępnego w centrum miasta. Oferty sub „A. Z."

POKÓJ umeblowany z wejściem z korytarza od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 37, m. 38, lewa of. parter. 19

POKÓJ umeblowany w eleganckim domu z wszelkiemi wygodami, oddaję. Kilińskiego 30, m. 21.

DO ODDANIA mieszkanie 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość Cegielniana 52, m. 14, codziennie od godz. 3—3.30. 18

POKÓJ frontowy umeblowany z wygodami i niekrępującem wejściem odnajmę. Oglądać 2—4. Wólczańska 29, m. 5.

LETNISKA w zdrowej okolicy przy lesie w Głownie. Wiadomość Narutowicza 25, m. 11. Pokorowska

NIEKRĘPUJĄCY, umeblowany, frontowy pokoik z używalnością telefonu do wynajęcia. Okolica Placu Hallera. Telefon 106-35.

MIESZKANIE 6-pokojowe, luksusowe, słoneczne, z powodu wyjazdu odstąpię natychmiast. 7 Andrzeja 7 (mieszk. 16)

POKÓJ do wynajęcia lub przyjmę 2-ch panów izraelitów na mieszkanie. Cegielniana 15, m. 9 l. ofic. parter.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią ulica Szpitalna 3, wprost od gospodarza. 18

3 POKOJE z kuchnią wszelkie wygody dwa wejścia, I piętro, front, balkon do wynajęcia. Andrzeja 39, m. 6. Obejrzeć od 10—3 p. p.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Może być dla małżeństwa. Cegielniana 46, m. 6. Tel. 112-69.

POKÓJ eleg. umebl. front. 2 okna słonecz. z telef. dla solid. pana zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 55, m. 8. od 9—10.30 i od 2—5 p. poł.

ŁADNY słoneczny pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 44, m. 17.

ELEGANCKO umeblowany pokój do wynajęcia. Wólczańska 10, fr. II p. m. 15.

DWA pojedyńcze umeblowane pokoje do wynajęcia. Nowocegielnina 12, m. 6

ŁADNY pokój do odnajęcia zaraz. Wszystkie wygody niekrępujący. Piotrkowska 122, m. 13, 2—5.

POKÓJ do wynajęcia z utrzymaniem lub bez dla solidnego pana. Narutowicza 47, m. 12a.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

MAMKA ze wsi ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Wiadomość Szkolna 26, u dozorcy. 15

POTRZEBNI są inteligentni 3 chłopcy (wiek około 18—19 lat) do sprzedaży na mieście. Kaucja konieczna gotówką 200 złotych. Oferty pod „Pensja" do „Republiki".

POSZUKIWANY pracownik fryzjerski od zaraz. Zawadzka 19.

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego Piotrkowska 103, m. 37.

DO EGZAMINÓW i repetycyj można najskuteczniej być przygotowanym bez pomocy korepetytora, używając pomocy szkolnych Wajnera. Katalog na żądanie wysyła gratis Wydawnictwo „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-54. 20

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand, Traugutta 2 1 fr. 30

NIEMIECKIEGO udziela rutynowany nauczyciel z dyplomem uniwersytetu niemieckiego. Oferty: „Dr. L." 18

Rozmaite

DOMOWE obiady na maśle wydaję. Zawadzka 1, m. 16.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudność, wymioty, brak apetytu ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagielońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres Liszki — Apteka.

„P. L. NEUM" zechce łaskawie odebrać na poczcie głównej list sub „Poste restante", „Silence".

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odp.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki", sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64